PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ . 80 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5346. Lwów, sobota 24 lipca 1920 Rok XI

Lloyd George o wojnie polsko-rosyjskiej!
Bolszewicy uzyskali kontakt z Niemcami!
Rumunia zachowa życzliwą neutralność!

CO MASZ ZROBIĆ DLA ŻOŁNIERZA, UCZYN NATYCHMIAST! NIE OGLĄDAJ SIĘ NA WIELKOŚĆ DARU, DAJ CO MOŻESZ!

Lwów, 23. lipca.

Redakcya „Gazety Wieczornej“ 50 egzemplarzy „Gazety Porannej i „Gazety Wieczornej“ dla żołnierza na front.

Prof. Hauswald mk. 40
Kotowicz mk. 1000.
Zygmunt Żelechowski rewolwer i pudełko patronów.
Stefania Polak torba na naboje i bagnet.
Juliusz Sandauer 1 szabla.
M. G. płaszcz, spodnie i pas.
N. N. 1 bluza, 2 pary bucików, 1 ręcznik.
Gabryela Zaleska 1 prześcieradło, poszewka, płaszcz gumowy, materyał na dwa plecaki, skrzynka drzewa, 3 aluminiowe menażki, 1 rondel, 2 manierki, 2 noże, 2 widelce, 13 tomów polskich książek, 1 ang. książka, 1 francuska książka, 28 francuskich broszur.

Dalsze datki przyjmuje Redakcya, ul. Sokola 4, I. p. od 11—1 przedpoł. i od 6—8 wiecz.

Państwo a masa.

Lwów, 23. lipca.

Często w rozmowach z bardzo inteligentnymi ludźmi spotykamy się z uderzającem zjawiskiem.

Oto panuje prawie powszechne nierozumienie stosunku państwa do masy i odwrotnie.

Inteligencya żyła lat sto kilkadziesiąt nadzieją Ojczyzny i tęsknotą za Ojczyzną.

Masa również nie była nieczuła na Ojczyznę. Życie jej jednak nie może polegać wyłącznie na czerpaniu z intellektu i uczucia. Na to trzeba być jeżeli nie sytym, to przynajmniej dość sytym, nie cierpieć przynajmniej głodu i chłodu.

Nędza, niedola, poniewierka bytu sprawiają, że masa nie zawsze posiada to samo odczucie potrzeb państwa, co inteligencya.

Przodkowie inteligencyi, nasza szlachta w XV i XVI w., podczas ciężkiej potrzeby państwa wymuszali swoje stanowe hasła i interesa.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Rząd bolszewicki bardziej autokratyczny niż carski.

Koalicya poddaje próbie szczerość sowietów.

Oświadczył to Lloyd George w Izbie gmin.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (m) Z Londynu sygnalizują: Lloyd George wygłosił w Izbie gmin obszerne przemówienie o sytuacyi politycznej, w której między innymi powiedział co następuje:

Polska dostarczyła mocarstwom sprzymierzonym powodu do wielkich kłopotów. Ja sam często upominałem Polaków i żałuję, że moje obawy się spełniły. Polska niezawisła jest konieczną dla utrzymania pokoju. Bez jej bowiem istnienia mogłoby jedno z wielkich agresywnych militarnych mocarstw dostać dostęp bezpośrednio do granic Niemiec. Polski prezes ministrów wyraził już gotowość cofnięcia armii polskiej do właściwych granic Polski. P. Millerand określił notę rządu bolszewickiego, jako impertynencką. Ja zaś nazwałbym ją nielogiczną. Rząd sowiecki pragnie w sprawie zawieszenia broni z Polską traktować przyjaźnie. Istnieją poszlaki, że rząd sowiecki gotów jest pertraktować w tej kwestyi z polskim rządem ludowym. Jest to sytuacya niezwykła, gdyż rząd bolszewicki jest bardziej autokratyczny, aniżeli rządy poprzedniej Rosyi. Chcąc szczerość rządu sowieckiego poddać próbie sprzymierzeni poradzili Polsce, aby sama zwróciła się do Rosyi z propozycyą rozejmu.

Jeżeli Rosya propozycyę tę odrzuci a wojska rosyjskie wkroczą do Polski, wówczas mocarstwa sprzymierzone zapewnią Polsce wszelkie będące do ich dyspozycyi poparcie. W ciągu dni ostatnich wystawiła Polska armię ochotniczą liczącą 300.000 ludzi. Polska zatem jest bogatą w materyał ludzki ale brak jej materyałów technicznych i siły organizacyjnej. Francya i Anglia wysłały do Polski specyalne poselstwa, których zadaniem jest donieść co należy przedsięwziąć do poparcia narodu polskiego w jego walce o obronę granic własnych.

Poldhu, 23. lipca.

(PAT.) Radio. Lloyd George mówiąc w Izbie gmin o sytuacyi polsko-rosyjskiej oświadczył, że sprzymierzeńcy doszli do wniosku, iż muszą przedsięwziąć kroki, aby powstrzymać zalew Polski przez bolszewizm. Nota angielska została wysłana do rządu sowietów po wyczerpującem omówieniu sytuacyi ze sprzymierzeńcami i za ich zgodą. Gabinet rozpatrzył odpowiedź sowietów na propozycyę rozejmu i uznał ją za niewyczerpującą, dlatego też została wysłana do Moskwy druga nota żądająca dalszych wyjaśnień, co do zamiarów rządu sowieckiego.

Sowiety uzyskały kontakt z Niemcami.

Zalew Litwy przez bolszewików.

Koalicya wielce zaniepokojona.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (G) Wedle nadchodzących wiadomości Litwa jest już całkowicie zalana przez bolszewików, którzy uzyskali już kontakt z Prusami wschodnimi, na których granicy obecnie stoją. — Jak widać z tego bolszewicy zamierzają stworzyć nowy front od strony północnej.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że w kołach ententy panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zgody Litwinów na przepuszczenie bolszewików do Prus wschodnich. W kołach tych wyrażają obawę, że uzyskanie przez bolszewików kontaktu z Niemcami, zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo już nietylko dla Polski, ale i dla całej zachodniej Europy

**„Nie ścierpię już niedoli,
Ani niewolnej nędzy,
Sam sięgnę lepszej doli
I łeb przygniotę jędzy!"**
Wyspiański.

Tylko własnemi siłami zwalczymy przeciwności, ocalimy Polskę, oba fronty nasze: zewnętrzny i wewnętrzny uczynimy nie do zdobycia, kupując

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

I dzisiaj świat ludzki jest terenem zmagań strasznych, którym podlegają wyrobione i potężne państwa. Cóż dziwnego, że masa polska pragnie, by państwo nasze własne, zdobyło dla niej właśnie korzyści społeczne. Dzieje się to tem samem prawem, co dążność klas wyższych do tego, by państwo chroniło ich interesa i zdobyło przez nie stanowisko.

Chłop i robotnik, przed którymi otwiera się dopiero przyszłość, wyobrażają sobie państwo polskie, jako chłopskie i robotnicze.

Chcą bowiem, by w państwie tem przeważali oni, którzy mają siłę, i ostatecznie panują nad środkami produkcyi, komunikacyi i od nich zależy obrona państwa.

Te prawa masy muszą być uszanowane. Rola starej szlacheckiej i demokratycznej inteligencyi polega na tem, by ułatwiła chłopu i robotnikowi największy wpływ na państwo na podstawie kultury.

Państwo dzisiejsze, jeżeli ma być silne, musi opierać się na masach. Kto na masy nie ma wpływu, kto niemi nie kieruje, ten za państwo odpowiadać nie może.

J. B.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 23. lipca.

GEN. PAWLENKO PRZEPROWADZA POBÓR.

(u) W myśl odezwy, wzywającej ludność ruską do walki z bolszewikami, której streszczenie podaliśmy onegdaj, jak informują nas ze sfer ruskich, armia gen. Pawlenki zarządziła przymusowy pobór w powiatach wschodnich Galicyi. Zarządzenia rekrutacyjne przyjęła ludność ze spokojem.

NA PRAWO.

(u) Ciężko zawsze oryentujący się „Wpered" pisze, że w Polsce znamienny jest zwrot na prawo. Przyczyny tego szukać należy w niepowodzeniu wojennem i wynikającem stąd szukaniu pomocy u zachodnio-europejskiej reakcyi. Pierwszem następstwem tego zjawiska — dowodzi „Wpered" — było prawie zupełne wyeliminowanie sejmu polskiego z życia publicznego, który sam przekazał najważniejsze swe kompetencye w ręce Rady Obrony Kraju.

KAGANIEC POLITYCZNY.

(u) W dalszym ciągu żali się „Wpered", że mimo oświadczenia prezydenta ministrów, iż sprawa Galicyi wschodniej stoi otworem, cenzura konfiskuje każdą wzmiankę w tej sprawie, przez co uniemożliwia prasie ukraińskiej informowanie publiczności ruskiej i polskiej o prawdziwej woli i żądaniach ludności kraju.

DORAŹNE SĄDY W CHEŁMIE.

(u) „Nowe Żyttia" donosi pod datą 18. bm., że w Chełmie zaprowadzono sąd doraźny. To samo pismo donosi o szeregu aresztowań wśród tamtejszej ludności ruskiej.

CZESI NA PODKARPACIU.

(u) W ostatnich dniach czerwca armia czesko-słowacka obsadziła część wschodnią Rusi podkarpackiej, ewakuowaną przez Rumunów. Dn. 28 czerwca wojska czeskie zajęły Oczków, a 30 czerwca wkroczyły do Jasienia (Kőresmezo) na granicy galicyjskiej. W dniach 11 i 12 bm. zwiedził te powiaty gubernator Ukrainy podkarpackiej dr. Zatkowicz.

ZE SFER STARORUSKICH.

(u) „Prykarpacka Ruś" uległa konfiskacie za artykuł: „Naród, proletaryat i inteligencya". W wiadomościach z Łemkowszczyzny żali się to pismo, że władze pociągają tamtejszą ludność ruską do służby wojskowej i apeluje do władz, ażeby odwołały te zarządzenia.

Przyczyny ofenzywy bolszewickiej

Lwów, 23 lipca.

(u) Dziennik rumuński „Dacia" uzasadnia wojnę bolszewicką czterema koniecznościami:

Pierwszą i najważniejszą przyczyną był strach przed Ukrainą. Tylko z obawy przed Ukrainą zaniechali bolszewicy swego planu pochodu na Azyę. Utrata Ukrainy zagrażałaby im przerwaniem komunikacyi z Kaukazem.

Drugą przyczyną było niezadowolenie rzesz robotniczych z powodu braku żywności i drożyzny, a gdy je straszono imperyalizmem polskim, odpowiadano: „Tem lepiej". Zbuntowany oddział galicyjski podszedł w maju br. aż pod Odessę i musiano wysłać przeciw niemu konnicę Budiennego, która miała iść na Kaukaz.

Trzecim powodem były ogromne zapasy chleba na Ukrainie i nadzieje na nowe zbiory.

Czwartą nakoniec przyczyną i momentem

RAINER MARIA RILKE.

Śpiew o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke.

Przełożyła IDA WIENIEWSKA.

—o—

„...dnia 24-tego listopada 1663-go r. otrzymał Otton Rilke pan na Langenau Graenitz i Ziegra, dziedzic Lindy poległego na Węgrzech brata Krzysztofa dział w dobrach Linda; wszelako wystawić musiał rewers, mocą którego nadanie onego lenna zgoła być miało nieważne w przypadku, gdyby brat jego Krzysztof, (który według przywiezionego świadectwa zejścia zmarł jako kornet kompanii bar. Pirovano, ces. austr... konnego regimentu Heystera) powrócił..."

Jadą, jadą, jadą dniem i nocą i dniem.
Jadą, jadą, jadą.

A męstwo tak się umęczyło już, a tak ogromna stała się tęsknota. Nie masz ni gór już, ni jednego drzewka. Nic się wyłądz nie waży. Cudze chaty kulą się spragnione u studzien bagnistych. Ni wieży nigdzie. A wciąż obraz ten sam. Że już dwojga oczu za wiele. Jeno w noc niekiedy, zda się, szlak twój rozpoznasz. Snać wżdy wracamy się zawsze nocą o ten szmat drogi przebyty w trudzie pod obcem słońcem? Może to być. Słońce jest ciężkie, jak u nas w lecie głębokiem. Wszelako myśmy się w lecie rozstali. Długo błyszczały suknie niewieście przez zieleń. Zaś teraz jedziem od dawna. Tedy jesień być musi. Przynajmniej tam kędy smutne nas znają niewiasty.

Junak z Langenau wykręca się w siodle i rzecze: „Panie markizie..."

Sąsiad jego Francuzik delikatny, trzy dni dopiero przegadał i prześmiał. A teraz nic już nie pomni. Jak dziecko jest, snu żądające. Kurz lgnie do cienkich, białych koronek jego kołnierza; on nie uważa. Więdnie powoli w swem siodle z aksamitu.

Lecz junak z Langenau uśmiecha się i rzecze: „Dziwne macie oczy, panie markizie. Bardzoście pewno do matki podobni."

Naówczas mały naraz odkwitnie i pył otrząśnie z kołnierza i jest jak nowy.

Ktoś opowiada o swojej matce. Niemiec to niechybnie. Głośno i zwolna odstawia wyrazy. Na to dziewczyna, co kwiaty wiąże i kwiat rozważnie do kwiatu przymierza, niepewna jeszcze co z tego zrobi — tako i on spaja wyrazy. Na ból? Na radość? Każdy go słucha. Nie splunie nawet nikt. Bo wszakci panowie to są, wiedzący, co przystoi. Zaś kto w tej kupie niemieckiego nie zna, dorozumie się znagła, odczuje poszczególne słowa: „Pod wieczór"... „W dzieciństwie"...

I naraz wszyscy są sobie bliscy, panowie oni, co przyszli z Francyi i od Burgundyi i z Niderlandów z Karyntyi doliny, z czeskich kasztelów i od Leopolda cesarza. Bowiem co jeden powiada, tego i inni doznali i niejinaczej. Jakoby jedna była matka na świecie...

Tak jadący grążą się w wieczór, w jeden z wieczorów. W milczeniu jadą, lecz w sobie mają słowa świetliste. Aż zdejmie markiz hełm. Miękkie są ciemne jego włosy — a skoro głowę opuści, rozbiegną mu się po szyi, jak u niewiasty. Teraz poznaje już i junak z Langenau: W dali coś w blasku trwa, smukłego coś, ciemnego. Kolumna to samotna, zwalona napół. A gdy już ją dawno minęli, później, zjawia mu się myśl, że to była — Madonna.

Ogień warty. Kołem go obsiedli i czekają. Czekają, aż ktoś zaśpiewa. Wszakże znużeni są wszyscy. Ciężkie jest to światło czerwone. Leży na butach zakurzonych. Pełza ku kolanom, zagląda w zaploty rąk. Skrzydeł mu jeno brak. W cieniu są lica. Wszelako zaświecą na moment oczy małego Francuza własnem swem światłem. Ucałował oto różyczkę małą — i niechaj dalej sobie więdnie na piersiach. Widzi to junak z Langenau, bo się go sen nie ima. Myśli: ja nie mam żadnej róży — żadnej.

A potem śpiewa. Śpiewa pieśń starą i smutną, taką, jak w domu dziewczęta nucą na polach jesienią, pod koniec żniw.

Rzecze mały markiz: „Młodziście panie?"
A junak z Langenau przez pół żałośnie, przez pół przekornie: „Ośmnaście". I milkną.

najbardziej decydującym był fakt okupacyi polsko-ukraińskiej i rozszerzenie jej do Dniepru, co zagrażało przerwaniem komunikacyi z Bessarabią. Wobec niebezpiecznego położenia, bolszewicy zaniechali pochodu na Azyę, ściągnęli oddziały Budiennego, odwołali dywizyę z frontu Wrangla, co pozwoliło mu odnieść sukcesy i rozpocząć działania wojenne na linii Wapniarka, Chrystynówka i Szpoły.

Rainer Maria Rilke *).

Lwów, 23 lipca.

René Maria Caesar Rilke, pseudonim Rainer, urodzony w Pradze 1875 roku, poświęcił się dziennikarstwu, — redagując tamże „Jung-Deutschland" i „Jung-Oesterreich". Przebywał potem kolejno w Monachium, Berlinie, Szwecyi, następnie w Worpswede i Oberneuland koło Bremy i w samejże Bremie. Rok 1914 przepędził na podróżach. Wśród liryków młodo-niemieckich ma swój osobny ton i odrębną formę, na której Arno Holza „styl sekundowy" wycisnął chyba niejakie piętno. Plastykę swego poetyckiego słowa — według własnego zeznania — rzeźbił pod wpływem Rodina, którego przez dwa lata był sekretarzem za pobytu w Paryżu. Dużo zmagał się swego czasu z krytyką estetyków niemieckich, usiłujących litrem profesorskiej pedanteryi mierzyć ciemny, prądem nadwrażliwej uczuciowości wibrujący ton jego liryzmu — cęgami niezawodnego kanonu chwycić nerwowy, niespokojny, niby otęcz księżyca opalizujący rym. Impresyonista to pierwszej próby, umiejący wysłyszeć muzyczny takt „prozaicznego" okresu, najgłębszą znający tajemnicę rytmu, z nieporównanym, subtelnym kunsztem, stosujący assonacyę i alliteracyę starogermańskiej sagi — wszakże inaczej: z niepochwytną lotnością motyla. „Jam jest struna napięta ponad szumiące, rozległe odbrzmienia" — mówi o sobie ten skończony typ słuchowca. Jego sztuka ma w sobie coś z Chopina — miesięczna legenda, upleciona ze strun muzycznych i wyczulonych nerwów. — Z mnogich jego liryków: „Leben und Lieder", „Larenopfer", „Traumgekrönt", „Advent", „Das Buch der Bilder" — z dramatów: „Frühfrost", „Ohne Gegenwart", „Das tägliche Leben", snujących lirycznie „dzieje wewnętrzne" duszy, a przeto nie mogących liczyć na głośne powodzenie sceniczne; — z nowel: „Am Leben hin", „Die Letzten" i w. i. — z wytwornych przekładów Gide'a, Elżbiety Barrett-Browning, starych francuskich „sermons" z XVII-go wieku, a także szkarłatnych listów portugalskich Maryanny d'Alcoforado — Z całego tego plonu największą popularność zdobył sobie „Śpiew o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke", w którym tyle wyraziście odcisnął się talent Rilkego i który, aczkolwiek przed dwudziestą pisany laty, tak silną, choć wykwintną dźwięczy nutą aktualności wśród dzisiejszej zawieruchy wojennej.

Ida Wieniewska.

*) Przedmowa do mającego się niebawem ukazać wydania książkowego.

Mały fejleton.

ALBERT SAMAIN.

JE CHERCHE LES ENDROITS OU LA ROBE...

Nie mogę nie powracać do miejsc, gdzie twa szata
Już daleka, dziś jeszcze w wspomnieniu ulata
I gdzie dotąd w powietrzu ów czar się kolebie,
Co przyspiesza krwi tętna, a co ma coś z ciebie.

I w wonnego cygara błękitnawym dymie,
Co układa się często w twe najsłodsze imię,
Widzę nieraz, gdy woń tę wciąga moje płuco,
Uśmiech twój z dni minionych, które już nie wrócą.

Przeszłość stara się w duszy mej w żywy kwiat [odrość...

Jak pasterz zapatrzony w letnich zmierzchów [modrość,
Spoglądam w zadumaniu, w cichej bezrozterce,
W ten sad dziwny, co jest niem moje własne serce,
A kędy coraz żywiej wśród godzin samotnych
Błąka się chór ulotny rzeczy niepowrotnych.

Twe wspomnienie jest pełną relikwii szkatułą,
Gdzie przeszłość śpi pamięcią otoczona czułą,
A którą na kolanach otwieram jedynie,
By ujrzeć owo szczęście, co już w mroku ginie.

Mam w duszy na wiek wieków twej piękności [płótno;
Żal wszelki jest — jak radość — gadułą okrutną,
Więc nie powiem nic — tylko... że mi bardzo [smutno.

Tak kwiat kiedy go ścina ręka nieproszona
Wydaje całą słodycz swych woni — i kona.

Tłom. Jan Gella.

Na czem polegają obowiązujące warunki kontroli czystości.

Lwów, 22. lipca.

Wobec tego, że pewna część społeczeństwa i prasy nie pojmuje zadań istniejącej we Lwowie od dwóch tygodni stacyi kontroli czystości i sądy swoje opiera na podaniach osób nie znających rzeczy i sposobu funkcyonowania stacyi, Komisaryat Zwalczania Epidemii wyjaśnia:

Stacya kontroli czystości została otwarta na skutek polecenia Nadzwyczajnego Naczelnego Komisarza do spraw walki z epidemiami, urzędującego w Warszawie.

Stacye są czynne przez cały dzień (na dworcu od 5 rano do 12. w nocy) przy ulicy Rutowskiego od 8 rano do 8 wieczór, przy ul. Krasickich od 8 rano do 12 i od 3 do 5), a zorganizowane są tak, że osoby czyste otrzymują świadectwa w ciągu 2 minut, jedynie ludzie zawszawieni narażają się na bezpłatną kąpiel i desynfekcyę, poczem dostają świadectwa czystości. Tłoku w biurach nigdy niema, urzędnicy państwowi i komunalni, oraz inteligencya zawodowa otrzymuje na żądanie świadectwa miesięczne w biurze przy ul. Krasickich.

Po chwili spyta Francuz: „Macie-li narzeczoną w domu, mości panie?"

„A wy?" — odrzuca junak z Langenau.

„Ma włos jasny, jako i wy".

I znowuż milkną, aż Niemiec zakrzyknie:

„Przecz-że tedy u dyabła siedzicie w tem siodle i jedziecie w on kraj zatracony, psom tureckim drogę zachodząc?"

Markiz uśmiecha się. „Iżby powrócić".

Zaś junak z Langenau zasmutniał. Wspomina dziewczę jasnowłose, z którem zabawy dziecięce. Dzikie zabawy. I chciałby do domu, na mgnienie oka jeno, na tę sekundę, której potrzeba, by rzec: „Magdaleno, — żem zawsze był taki, przebacz!".

Jaki to? — rozmyśla młody pan. — I ujechali daleko.

Raz o poranku zjawi się jeździec, zaczem wtóry, czwarty, dziesiąty. Cali w żelazie, ogromni. Za nimi: zastęp tysięczny.

Rozstać się trza.

„Zdrowi wracajcie doma panie markizie". — „Niechaj Maryja was strzeże, mości panie".

I nie iza się rozłączyć. Przyjaciółmi się naraz stali, bracmi. Czem raz więcej mają sobie do zwierzeń — tyle już jeden o drugim wie. Zwlóczą. Zaś w koło pośpiech i kopyt trzask. Tedy ściągnie markiz rękawicę z prawej. Dobywa różyczkę małą, płatek od niej oderwie. Jakoby hostyę łamał.

„To was ochroni. Bywajcie". Junak z Langenau dziwi się nieporadnie. Długo za Francuzem pogląda. Poczem pod mundur listek cudzy wsunie. Tam i sam się on na fali serca kołysze. Głos rogu. Ku wojsku ruszy junak. Uśmiecha się smutno: Obca go strzeże pani.

Dzień w taborze. Klątwy, kolory, śmiech: połśniewa od tego świat. Pacholiki w pstrej sukni przybieżą. Bójki i krzyki. Przybiegą dziewki w kołpakach czerwonych na włosie rozwianym. Znaki na zew. Przyjdą pacholcy w czarnem żelazie, ni to wędrowna noc. Chyca się dziewek siarczyście, że się im suknie rwą. Gna je o krawędź bębna. A od dzikiej obrony krzepkich rąk zbudzą się bębny i jak przez sen zawarczą, zawarczą. — Zasię wieczór latarnie mu dzierżą osobliwe: Wino, świecące w szyszakach żelaznych Wino? Czy krew? — Kęż to rozezna?

Nakoniec przed Sporka. Obok siwosza swego, by wieża sterczy graf. Długi włos jego ma błysk żelaza.

Junak z Langenau nie pyta o nic. Poznał jenerała, zsuwa się z konia i kurz przed nim w pokłonie rozmiata. Pismo z sobą przywozi, które go łasce grafa poleca. Lecz ów rzuca rozkaz: „Czytaj ten świstek". Bez tego, iżby ruszyły się wargi. Nie na to są: używa ich, gdy klnie. Wszystko ponadto — dopowiada prawica. Basta. Poznać to po niej. Młody junak dawno już skończył. Zapomniał gdzie jest. Spork jest nadewszystko. Nawet z nieba ni śladu. Wtem ozwie się Spork, sławny jenerał:

„Kornet".

A to już dużo.

Kompania stoi poza Rabą. Junak z Langenau jedzie ku niej, sam. Równina. Zmierzch. Okucie z przodu siodła połyska poprzez proch. Zaczem wychodzi miesiąc. Jeździec miarkuje to po swych dłoniach.

Śni.

Wtem tuż bucha krzyk.

Drży, duży,

rozdziera mu sen.

To nie puszczyka krzyk: miłosierdzia:

drzewo samotne

wbija weń syk:

Człowieku!

I patrzy: pręży się. Pręży u pnia kobieta młoda, we więzach trwa, naga we krwi, opada go: Rozpętaj, ty!

Więc zeskakuje w dół, w czarną zieleń —

sznury rozrywa gorące;

i widzi jej oczy płonące

i zębów biel.

Śmieje się?

Chwyta go lęk.

Siada na koń

i gna w czarną noc. W garści zaciska sznura [krwawy pęk

Junak z Langenau list pisze, w myślach się topiąc. Stawia powoli duże, poważne, proste litery:

Ruchu ewakuacyjnego wydawanie świadectw czystości nie hamuje, gdyż transporty uchodźców ze wschodu pod kontrolą wojskową przejeżdżają przez Lwów bez zatrzymania, urzędnicze zaś rodziny, wyjeżdżające na zasadzie kart JURA, tem samem wolne są od świadectw czystości.

Rezultaty działania stacyi są już dziś widoczne; podczas kiedy w pierwszym tygodniu funkcyonowania stacyi liczba osób skierowanych do kąpieli wynosiła od 200 do 400 dziennie, w ostatnich dniach liczba ta wynosi zaledwie kilkadziesiąt. Mieszkańcy zrozumieli, że wybierając się w drogę, należy być czystym. Mycie wagonów i czystość podróżnych jest jednym z ważniejszych sposobów zapobiegających szerzeniu się robactwa, a tem samem epidemii tyfusu.

Komisaryat niezależnie od tego wystąpił do Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza o pozwolenie czasowego zamknięcia stacyi lwowskiej.

OCHOTNICY NIEMIECCY INSTRUKTORAMI ARMII CZERWONEJ.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (m) Na terenie Prus wschodnich Niemcy werbują ochotników na front bolszewicki jako instruktorów. Główne biuro werbunkowe znajduje się w Królewcu. Zwerbowanych ochotników wysyła się na granicę litewską.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Rotterdam, 23. lipca.

(PAT.) Wielki organ liberalny „Daily News", który stale występował przeciwko interwencyi Europy zachodniej w Rosyi pisze obecnie, że nota angielska wyraźnie wskazuje, iż skoro bolszewicy wkroczą do właściwych granic Polski, Polska będzie miała do dyspozycyi naszych oficerów a prawdopodobnie i Focha. Co się tyczy amunicyi, wschodnie Niemcy są załadowane amunicyą i armatami, które w myśl traktatu mają być wydane koalicyi. Zapasy te nie dostaną się do Polski, jeżeli Rosya nie wkroczy do niej.

Jeżeli zaś wkroczy, wszystko to będzie do dyspozycyi Polski. „Times" podają, że po powrocie Lloyda George'a ze Spaa, zebrał się zaraz gabinet na naradę o sytuacyi w sprawie polsko-rosyjskiej. Podniesiono, że obecne położenie w Polsce jest podobne jak w roku 1914, gdy Niemcy wkroczyły do południowej Francyi.

RZĄD SOWIECKI ATAKUJE ENTENTE.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (m) Rząd sowiecki rozesłał obszerną depeszę iskrową, w której w sposób gwałtowny napada na państwa ententy za przyrzeczoną Polsce pomoc w walce z Rosyą sowiecką i protestuje energicznie przed całym światem przeciwko mieszaniu się kogokolwiek do zatargu polsko-sowieckiego.

Rumunia na razie zachowuje życzliwą neutralność!

Rumuńska Rada koronna w sprawie Polski.

Bukareszt, 22. lipca.

(Tel. wł.) W pałacu królewskim odbyła się wczoraj przed południem nadzwyczaj ważna Rada koronna, w której oprócz króla uczestniczyli wszyscy ministrowie. Przedmiotem obrad była sytuacya wytworzona w Rumunii z powodu wojny polsko-rosyjskiej. **Take Jonescu wywodził: Sytuacya Polski wcale nie jest uspakajającą. Polska pragnie pokoju, podczas, gdy rząd moskiewski w sprawie zawieszenia broni stawia warunki, których Polska pod żadnym warunkiem przyjąć nie może. Warunki te nie mają wprawdzie na celu uszczuplenie polskiego stanu posiadania, tylko wprowadzenie rządów bolszewickich także i w Polsce.** Omawiając w dalszym ciągu interwencyę londyńską i stanowisko sowietów w tej sprawie, wskazał na to, **że gdyby wojna polsko-rosyjska trwała w dalszym ciągu, każda nowa klęska Polski powiększyłaby dotychczasową obawę rządu rumuńskiego przed nagłem wtargnięciem bolszewików na ziemię rumuńską.**

Aczkolwiek rząd rumuński poinformowany jest o tem, że armia czerwona otrzymała rozkaz, by się trzymała 15 kilometrów zdala od granic Rumunii, przecież zarządzono wzdłuż Dniestru i na Bukowinie środki ostrożności. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła zwiększenie tych środków ostrożności. Wobec prośby Polski o pomoc, zwróconej nietylko do Rumunii, ale do wszystkich sprzymierzeńców, uchwalono dalej zachowywać przychylną neutralność.

Take Jonescu zawiadomił jednak wczorajszą Radę ministrów, że sprzymierzeńcy zdecydowani są podjąć energiczne zwalczanie bolszewizmu, — gdyby Rosya odrzuciła zaproponowane przez Lloyd Georgea zawieszenie broni. Ameryka, która sama jedna oświadczyła się przeciw wojnie sprzymierzonych z Rosyą, oraz Anglia, która okazała się skłonną do pertraktacyi z rządem Lenina, zgodziły się już z resztą mocarstw sprzymierzonych, które od samego początku stawały w obronie idei wspólnej walki z rosyjskim bolszewizmem.

Na wypadek, gdyby wojnę taką uchwalono, sądzi Take Jonescu, że Rumunia musi stanąć u boku swoich wczorajszych sprzymierzeńców, — którzy też muszą pozostać jej jutrzejszymi sprzymierzeńcami. Prócz tego oświadczył min. spraw zagranicznych, **że Rumunia może już w najbliższej przyszłości będzie zmuszona część swojej armii wysłać na granicę, by u boku wojsk sprzymierzonych walczyła przeciw Rosyi.** Warunki współdziałania w walce z bolszewizmem zostaną dopiero wówczas ustalone, skoro odnośne żądanie będzie ze strony sprzymierzeńców wystosowane do rządu rumuńskiego. Żądania takiego na razie nie wystosowano.

POSIEDZENIA SEJMU PRAWDOPODOBNIE NIE BĘDZIE.

Warszawa, 23 lipca.

(Telef.) (m) Decyzya co do dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu a ewentualnie wyznaczenia innego terminu zapadnie na konwencie seniorów, który się zbierze dziś o godz. pół do 1 w południe. Posiedzenie konwentu było wyznaczone początkowo na czwartek o godz. 8 wieczorem, ale wskutek późnego zakończenia się obrad wspólnej komisyi spraw zagranicznych i wojskowych i wobec potrzeby odbycia posiedzenia R. O. P. naradzenie się konwentu seniorów stało się wczoraj niemożliwe. Jest prawdopodobnem, że dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu do skutku nie dojdzie. W kołach poselskich uważają bowiem, że posiedzenie to miałoby być poświęcone sprawie wojny i pokoju a nadto miała być umieszczona na porządku dziennym debata konstytucyjna. Obie zaś te debaty w chwili obecnej są jeszcze nieaktualne.

NIE HAUSNER TYLKO NARUTOWICZ.

Warszawa, 23. lipca.

(Telef.) (O) Mianowany ostatnio ministrem robót publicznych prof. Narutowicz przybył dopiero wczoraj do Warszawy i właśnie zastał przesilenie gabinetowe. W pierwszej chwili wyrażono zamiar pozostawienia go na stanowisku podsekretarza stanu w nowym gabinecie okoliczność jednak, że socyaliści zrezygnowali z teki robót publicznych będzie powodem powierzenia prawdopodobnie p. Narutowiczowi tej teki.

„Matko miła!
dumna bądź: bowiem noszę chorągiew,
bądź bez troski: bowiem noszę chorągiew,
kochaj mię: bowiem noszę chorągiew".

Potem wkłada list pod mundur, w najtajniejszy schowek, tuż przy płatku róży. I myśli: wprędce przejdzie jego wonią. I myśli: może go znajdzie kto... I myśli:...; bo wróg już blizko.

Jadą przez ciało zabitego chłopa. Oczy ma szeroko rozwarte i coś się w nich przegląda; niebiosa. Potem wyją psy. Więc już wieś — nareszcie. Ponad chaty wynosi się kamień zamku. Szeroko ściele się most. Na ścieżaj rozewrze się brama. Rozgłośnie wita róg. Cyt: warkot bębna, łańcucha brzęk i wołanie! W dziedzińcu rżenie, podków trzask i głosy.

Odetchnienia czas! Raz wejść w gościnny próg! Przestać łaknieniem sycić swe pragnienia — sięgać po wszystko przemocą, jak wróg. Raz sobie wytchnąć i folgę dać i znać: dobre jest, coć się wydarza. Bowiem i mestwo raz się w życiu kłoni — i ono rańkiem jedwabnym się słoni i na pachach się w sobie rozmarza. Rzucić na dzień żołnierski twardy szlak. Włos rozwić w loki na kołnierza bieli i na krzesełkach brokatowych siadać i aż po palców koniuszki tak: być po kąpieli. Raz wtóry uczyć się, jaki jest kobiet widzięk — i jakie białe są, a jakie znów błękitne; jak miękka jest ich dłoń i śmiechu śpiewny brzęk, gdy pachołęta złote na tęczy szklanych czar ostrożnie niosą w dani owocu słodki miąższ.

Ucztą się wszczęło. A w święto się przedzierżgnęło, nikt nie wie jak. Wysoko ćwiał się płomień, brzęczały głosy, wśród oszołomień dzwoniły pieśń, z błysku i szkła — aż się nakoniec wywiązał takt i wysnuł pląs. I wszystko porwał tan. Niósł się wśród komnat, nito łoskot fali w szczęściu spotykań i w żałach żegnania, w szalę szukania i odnajdywania, blaskiem upojny i z blasku ślepnący i na powiewach letnich bujający, które z rozerzanych sukien kobiet tchną.

Z ciemnego wina i z tysiąca róż szumiąc godzina płynie w nocy sen.

A jest tam ktoś, który olśniony przepychem onym wierzy, że sen go łudzi. A ciągle zwleka, albowiem czeka, czyli się nie obudzi. Bo tylko w śnie, takie się widzi stroje i takich kobiet noje: każdy ich gest maleńkim fałdem jest, który brokaty zgina. Ze srebrnych gwarów ich tka się godzina — a czasem znów rannie się kędyś wspina, że zda ci się: łamią przeslodkie róże, których nie dojrzeć — tak wysoko w górze. A wtedy marzysz: Mieć z tych róż koronę i inne jeszcze sny szczęścia spełnione — na czole pustem girlandę wonną mieć.

Ów ktoś w biały jednak obleczon poznaje, jako nie może się zbudzić; albowiem czuwa i oszołomion jest jawą. Tedy ku snom od niej precz bieży i oto w parku stoi, samotny, w czarnym parku. Daleko został gwar. A światło myśli. A dookoła noc, bliska i chłodna. I pyta niewiastę, co się ku niemu chyli:

„Czyś ty jest noc?"
Ona się uśmiecha.
I nagle — wstyd mu białej jego sukni.
I chciałby być daleko stąd i sam i przy orężu
Orężny wszystek.

„Czyliś zapomniał, że jesteś moim paziem na cały dzień? Żali mię rzucasz? Kędyż to odchodzisz? Biała twa suknia daje mi prawo"
— — — — — — — — — — —

„Tęskno ci do szorstkiej twojej karty?"

„Zziębłeś? Pragniesz do domu?"
Hrabina uśmiecha się.
Nie. Wszakże to tylko przeto, iż mu dziecięctwo zsunęło się z ramion, cicha, ciemna szata. Któż to ją wziął: „Ty?" — pyta głosem, którego jeszcze nie słyszał. „Ty". Teraz nie ma już nic na sobie. Nagi jest, jako święty. Jasny i smukły.

Zwolna przygasa zamek. Ociężali są wszyscy: ze znużenia, miłości, czy trunku. Po tylu pustych, długich nocach w polu: łóżka. Szerokie, dębowe łoża. Inaczej się w nich modli, niż w przydrożnej łachmanach szczeliny, która w porę za śmiech grobem się widzi.

„Jak chcesz, Panie Boże!"
Krótsze są modły w łóżku
Ale goretsze.

(Dok. nast.)

NADESŁANE.

Bunt więźniów przy ul. Batorego.

Lwów, 23. lipca.

Jak już donosiliśmy, wczoraj wybuchł bunt więźniów w sądzie karnym przy ul. Batorego, stłumiony przez energiczną akcyę M. S. O.

Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się między więźniami a dozorcami i Miejską Strażą Obywatelską,

zostali zabici dwaj bandyci,

Ilkow i Nahajewski, ranieni zaś członkowie M. S. O. nazywają się Dudziak, Rętzel i Korzec.

Dozorcy, którzy brali bezpośredni udział w uśmierzeniu buntu, wyrażają się z nadzwyczajnem uznaniem o gorliwości i sumienności członków M. S. O., którzy przeciwstawili się bandytom z narażeniem własnego życia i tylko też dzięki temu bunt, który mógł przybrać wielkie rozmiary, spełzł na krwawej próbie.

KRONIKA

Repertuar „Chochlika" w ogródku przy ulicy Teatyńskiej l. 14: „Próba miłości" operetka, „Kleptomania" komedya, oraz nowe solowe siły. Początek o g. 7·30 wieczorem. 1501

—o—

Teatr artyst.-liter. („Casino de Paris"), ul. Rejtana 3. Premiera z nowym, aktualnym programem oraz farsą: „Oj! ten mężczyzna!". Seweryn Michałowski, Wandyczowa, Ochrymowicz i inni. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz. 321

—o—

Generalny del. rządu dr. Gałecki udał się dziś wczesnym rankiem do Złoczowa celem inspekcyi powiatu i odbył konferencyę z tamtejszym starostą p. Głażewskim. Następnie przyjął generalny delegat urzędników starostwa, oraz przedstawicieli innych urzędów i apelował do zebranych, by w tych ciężkich czasach wytrwali na posterunkach i ofiarnością pracy dawali przykład ludności. Przed wyjazdem odbył dłuższą konferencyę z generałem Iwaszkiewiczem.

(g) **Z czem idą bolszewicy?** Z takim nagłówkiem wielkie plakaty pojawiły się na murach Lwowa, przynoszące według moskiewskich „Izwiestia" treść mowy Trockiego, w której czerwony dyktator Rosyi zapowiada jaką byłaby jego polityka względem zwyciężonej kiedyś Polski. W mowie tej jak wiadomo Trocki zapowiada bezwzględną walkę z polskością i dokładne tępienie poczucia narodowego w naszym kraju. Afisz kończy się konkluzyą, by wszyscy którzy nie chcą popaść w podobne jarzmo wstępowali w szeregi Małopolskiej Armii Ochotniczej, a zredagowany jest według mowy Trockiego, którą w polskim przekładzie przyniosła pierwsza onegdaj „Gazeta Poranna"

Nie ewakuacya, lecz zabezpieczenie dobra publicznego. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wobec rozsiewanych pogłosek o zarządzonej ewakuacyi Lwowa, możemy stwierdzić na podstawie autentycznych informacyi, że dotychczas zarządzono jedynie zabezpieczenie dobra państwowego i bankowego, jak efektów i depozytów, o tyle jednak, o ile wskutek tego nie ucierpi normalny dalszy tok czynności urzędów i instytucyi finansowych. Zarazem wydano zarządzenie, mające na celu ułatwienie wyjazdu tym rodzinom urzędników i funkcyonaryuszy państwow., które z własnej inicyatywy zamierzają dobrowolnie opuścić Lwów. Zresztą żadnych zarządzeń ewakuacyjnych nie wydawano, gdyż sytuacya militarna tego nie wymaga.

Dekret Naczelnika. Warszawskie dzienniki ogłaszają następujący dekret Naczelnika Państwa: Osoby wojskowe, które samowolnie opuściły szeregi lub też samowolnie poza nimi przebywają, jakoteż osoby, które mimo powołania w myśl obowiązujących ustaw do służby wojskowej do dziś służby się nie zgłosiły, nie będą ścigane za dezercyę względnie za nieusłuchanie rozkazu powołującego do służby wojskowej, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu zgłoszą się do służby wojskowej. Podp.: Piłsudski, Warszawa, 20. lipca 1920.

Pogotowie Opiekuńcze dla dzieci. Wschodniomałopolskie T. O. M., działające w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, otwiera dnia 23 lipca br. pierwsze lwowskie ognisko Pogotowia opiekuńczego dla dzieci, przy ul. Wronowskiej l. 2. Do Pogotowia obecnie w pierwszym rzędzie będą przyjmowane bezdomne sieroty od lat 4 do 14 po poległych żołnierzach W. P. lub też dzieci, których żywiciele i opiekunowie odchodzą na front i pozostawić je muszą bez żadnej opieki.

Próba reflektoru. Dowództwo warsztatów automobilowych VI. armii komunikuje: W piątek 23 bm. między g. 10—11 w nocy odbędzie się we Lwowie próba reflektoru. Jest to reflektor zdobyczny, zmontowany na automobilu, świeci na przestrzeni 30 klm.; naprawiony on został w warsztatach automobilowych VI. armii we Lwowie.

Zbiórka złota i srebra. Mimo ciężkich chwil jakie przeżywa Lwów, zbiórka złota i srebra, zainicyowana na wiecu Narodowej Organizacyi kobiet, przyniosła nieoczekiwane rezultaty. W pierwszym dniu zbiórki zgłosił się cały szereg ofiarodawców, których datki wykazują ogólną sumę pół kg. złota i 8 kg. srebra. Między innymi zgłosiła się uboga kobieta i zdjąwszy z palca obrączkę oddała ze słowami: „Daję wszystko co mam". Oby takich więcej. Przypominamy, że ofiary przyjmujemy codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 przy ul. Ossolińskich 11 (II. podwórze, I. p.).

„Zawcześnie". Odnośnie do notatki pod tym tytułem, zamieszczonej w piśmie naszem, stwierdza D. O. G. na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że nieprawdą jest, jakoby Dowództwo Strzelnicy garnizonowej i polowej we Lwowie aresztowało murarza Garona za kradzież owoców w tej porze bezpodstawnie, natomiast prawdą jest, że Garon istotnie przychwytany został na usiłowanej kradzieży owoców, podówczas w części dojrzałych, co sam obwiniony przy protokolarnem przesłuchaniu zeznał.

Tyfus plamisty i powrotny panuje w następujących gminach okolicznych. Powiat Lwów: Jaryczów nowy, Kaltwasser, Kamienopol, Pórszna, Pustomyty, Sokolniki, Rudańce, Zamarstynów i Żyrawka. Powiat Gródek Jag.: Bratkowice, Dabrowica, Dolinjany, Gródek Jag., Putiatycze, Stawczany. Powiat Rudki: Beńkowa Wisznia, Chłopczyce, Czajkowice Koniuszki król., Koniuszki siem., Nowosiółki gość., Nowosiółki oparskie, Ostrów, Podhajczyki, Rudki, Rumno. Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych. Mieszkańców z miejscowości objętych wykazem nie należy wpuszczać do mieszkań, kuchni z obawy przed robactwem. — (Wszy w ubraniach).

(x) **Aż do utraty zmysłów.** Jan Goleg pobił wczoraj tak ciężko 22-letniego Józefa Jędrucha w głowę, iż ten w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala. Wskutek tego pobicia najprawdopodobniej zostanie na całe życie upośledzony na umyśle.

(—) **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Rybiej l. 1 wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym skoczyła z 1 piętra 28-letnia Helena Pryma. Desperatkę, która doznała silnego potłuczenia, Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Przyczyna na razie nie wiadoma.

(—) **Baczność na torebki!** W pociągu, jadącym wczoraj z Brzuchowic, skradziono Rubinowi Hefllerowi srebrną torebkę z pugilaresem, wartości 5000 mk. — W Rynku skradziono wczoraj z torebki ręcznej Maryi Dutkiewicz portfel z 2000 mk. i dokumentami.

(—) **Podczas zabawy.** Koło drogi Kulparkowskiej 12-letni Mieczysław Kochan wczoraj podczas zabawy postrzelił z rewolweru Stanisława Rudę. Kula utkwiła w nodze, powodując złamanie kości. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego chłopca do szpitala.

(—) **W tramwaju KD.** Michał Perezak skradł wczoraj Br. Toczyskiemu z kieszeni marynarki portfel z 2462 m. Poszkodowany kradzież spostrzegł wczas i puścił się w pogoń za kieszonkowcem, który portfel wraz z pieniędzmi porzucił, Perezaka przytrzymano i oddano w ręce policyanta. Portfel z zawartością zwrócono na policyi poszkodowanemu, a kieszonkowca zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) **Sprytny kieszonkowiec.** Wczoraj na pl. Krakowskim jakiś nieznany młody izraelita zaproponował Bazylemu Słobodnemu bardzo tanio kilka par podeszew i w tym celu zaprowadził go do jednej z bram. Tam rozmawiając ze Słobodnym izraelita ów położył mu rękę na ramieniu i zdaje się, że wtenczas właśnie dokonał kradzieży kieszonkowej, gdyż po oddaleniu się jego Słobodny spostrzegł w kieszeni brak portfelu z pieniędzmi.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Z mieszkania Mendli Dukatenzehlerowej przy ul. Miodowej l. 5 skradziono wczoraj damski płaszcz granatowy i kilka metrów płótna wartości 2000 Mk. Kradzieży, podczas której złodzieja nie spostrzeżono, dokonano w czasie obecności domowników w mieszkaniu.

(—) **Czyj cukier?** Przodownik Andrzej Gaweł wczoraj przed południem przytrzymał w ul. Królowej Jadwigi Wł. Brołka, który wiózł na wozie w trzech workach 330 kg. cukru. Na policyi zeznał Brolik, że cukier nie jest jego własnością, lecz nieznanych izraelitów, którzy na widok Gawła zbiegli. Brolik cukier miał zawieźć na Stary Rynek, ale do kogo, nie wie. Cukier zdeponowano na policyi.

KOMUNIKATY

Ekspozytura Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego zawiadamia wszystkich interesowanych, że ostatni transport odchodzi wieczorem 23 bm., poczem Ekspozytura zwija swoją działalność. Po dniu 23 bm. wszyscy ewakuowani będą zmuszeni na własny koszt udać się do miejsc swego przeznaczenia.

Dowództwo Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej wzywa osoby, mogące poświęcić kilka godzin dziennie pracy biurowej, agitacyjnej itp. a więc urzędników, sędziów, profesorów, nauczycieli ludowych, by zgłaszały swój współudział w pracy u kapit. Sulimirskiego, Lwów, ul. Akademicka l. 5 II. p. od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. Mączyński, pułk. brygadyer

Oddział żeński Związku Strzeleckiego mieści się w lokalu przy ul. Ossolińskich 14, II. p. Zgłoszenia przyjmuje się od 10—12 w południe i od 4—8 po południu. — Komenda Związku Strzeleckiego.

Na skutek rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych zarządzono wobec konieczności wyzyskania próżnych wagonów pod dalsze ładunki jak najspieszniejsze wyładowywanie nadchodzących do miejsca przeznaczenia ładug nawet w godzinach urzędowych oraz w niedzielę i święta. Urzędom kolejowym polecono zarazem na wypadek gdyby strony natychmiast wagonów nie opróżniły, wyładować je na ich koszt i niebezpieczeństwo kolejowemi siłami roboczemi.

—o—

—o—

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE.

Ponieważ dotychczasowe wezwania nie odniosły spodziewanego skutku, wzywam wszystkich mieszkańców miasta Lwowa płci męskiej w wieku od 17—50 lat bez różnicy wyznania, narodowości i stanu, żeby w myśl obowiązujących ustaw o świadczeniach osobistych natychmiast zgłosili się w szkole im. Król. Jadwigi (róg Akademickiej i Chorążczyzny) do robót dla celów wojskowych, w przeciwnym bowiem razie nastąpi przymusowe dostawienie przy pomocy organów wojskowych.

3660 Neumann w. r.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczycielka poszukuje posady w porządnym domu na wsi. Przygotowuje I., II., III. i IV. klasę, udziela bardzo dobrze początków muzyki i początków języka niemieckiego i francuskiego. Marya Ławrzowska, Biskowice p. Sambor. 3626

POSADY I PRACE

Adwokat Dr. [illegible] w Kałuszu, poszukuje natychmiast bardzo rutynowanego samoistnie pracującego koncypienta pod korzystnymi warunkami. 3676

Zdolnych, samodzielnych ślusarzy, na stałą robotę poszukuje Ślusarnia ul. Lindego 3. 3674

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię perskie dywany i dobre frakowe ubranie. Zgłoszenia pod S. H. do Administracyi. 3673

Sypialnie, jadalnie, salony i różne inne meble sprzedaje i kupuje „Doroteum“. Sapiehy 34. 3066

Odkupię interes przy pryncypalnej ulicy. Zgłoszenia pod „Sklep“ w Admin. 3566

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do wynajęcia mieszkanie z 3—4 pokoi, elegancko umeblowanych z komfortem dla zamożnej rodziny. Wiadomość między 3 a 5, Kraszewskiego 17, I. piętro na prawo. 3564

6 pokoi, kuchnia, śródmieście, duży komfort, ładne położenie, system kurytarzowy, wynajmę tylko zamożnym. Szczegółowe oferty do Admin. pod „Lokator“. 3671

Zaraz wynajmę na kilka miesięcy 2 pokoje umeblowane z kuchnią. Wiadomość: ul. Kadecka 8, mezanin, na prawo od 4—5 po południu. 3672

Mieszkanie do odstąpienia i dla ewakuowanych. Wiadomość: biuro Sokołowskiego. 3675

Dla 2 panów poważnych, uchodźców, mieszkanie umeblowane do wynajęcia. Zgłoszenia pod „T.“ do biura ogłoszeń Brücka, [illegible] 2. 3674

Dwa lub trzy pokoje z kuchnią umeblowane przy ul. Potockiego do wynajęcia. Wiadomość: Marczyński, ul. Wałowa 2. 3655

Trzy lub więcej pokoi, kuchnia, komfort, poszukuję przy ul. Sapiehy od żandarmeryi do techniki lub w pobliżu albo w okolicy Krasickich do Zygmuntowskiej. Dam sowite odstępne lub poręczne. Mała zamożna rodzina. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności adwokat Lewin, Lwów, Sobieskiego 12. 3628

ROZMAITE

„Kalos“, Kopernika 12, pracownia bielizny i pończoch, naprawa specyalnemi maszynami. 3677

Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najnowsze formy. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuwelta. Lwów, Balonowa 3, własny gmach fabryczny, stacya tramwaju H. G. 2665

Instytut kosmetyczny Dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1, usuwa elektrolizą włosy, brodawki, blizny, zmarszczki, plamy, wągry, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie włosów. 3289

Dla wyjeżdżających ze Lwowa. Inżynier przyjmie w administracyę fabryki, przedsiębiorstwa, domy i t. d. Żyblikiewicza l. 44, I. p. od 2—3. 3665

AUTO ciężarowe
3 ton W. A. F. 40 HP., natychmiast do użytku — do sprzedania. Warsztaty ślusarsko-mechaniczne. A. Schmidt i J. [illegible], Lwów, Kopernika 16. [illegible]

CHOROBY weneryczne, skórne, zastępuje — [illegible], ulica Wałowa l. 4. — [illegible] preparatu [illegible] tylko przed południem. 3449

MARYNARKI [illegible], [illegible], kaity, jedwabie, płótna [illegible] i t. d. — poleca 2993
po zniżonych cenach
SKŁAD TOWARÓW [illegible]
O. [illegible] I M. [illegible]
Lwów, ul. Furmańska 4, I. p.

[illegible]
lokomobila angielska,
[illegible]rreta, młocarnia Cleytona 1500 m/m
dostarczy natychmiast 3661
Biuro technicz. M. KANAREK,
Spółka z ogr. por.
Adres telegr. „Technikum“, Kraków, Szewska 9.

SUBSKRYBUJCIE
DWIE
POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE KRÓTKOTERMINOWĄ I DŁUGOTERMINOWĄ.

PRZECZYTAJCIE
NAJŚWIEŻSZY NUMER
SZCZUTKA!

SZCZUTEK, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTEK, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — — —
SZCZUTEK, to najm. lektura w sez. podróży wgóry, nad morze i do zdrojów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI . . . . 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

KOLPORTERZY
do roznoszenia gazet są natychmiast potrzebni. — Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“ Lwów, ul. Sokoła l. 4.

100 - KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Reprezentacyi miejskiej z 25. czerwca 1920 r. L. M. 62523/20 wskutek nowej podwyżki cen węgla i robocizny podwyższona została cena gazu jak następuje:

1) Za gaz do oświetlania, ogrzewania i opału 5 M. — f. za 1 m³
2) Za gaz wyłącz. do motorów 4 M. 60 f. za 1 m³

Należytości z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc lipiec 1920 r. bez względu na termin odczytania gazomierzy, jak i nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy.

Lwów, w lipcu 1920.

3678 DYREKCYA ZAKŁ. GAZOWEGO MIEJSKIEGO.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółk. druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.